

# Archiwum – otwarta księga opowieści

*Cuius memoria, eius historia.*

## 1. Archiwariusz: sprawca historii

Safandułowaty archiwariusz Sylwerjusz Gordon krytycznie rozglądał się po swoim miejscu pracy: „spojrzał na własny stół i na niezmierzone morze szpargałów. Gromadziły się one z dnia na dzień, zbijały w stosy, spadały na podłogę. Codziennie woźni oczyszczali je z kurzu [...]”<sup>1</sup>. Po długich rozterkach podjął decyzję i nakazał woźnemu:

– Proszę zabrać te papiery!

– Wszystkie?

Na pomarszczonej twarzy woźnego odmalowała się radość i niepokój.

– Proszę cisnąć gdzieś w kącie.

Woźny żywo zabrał się do pracy.

Ale archiwariusz, „ogarnięty nagłym smętkiem”, zmienił zdanie: „Proszę zresztą złożyć w porządku do szafy. W wolnej chwili sam odrzucę, co zbyt cenne”<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Mieczysław Smolarski, *Archiwarjusz Gordon. Powieść*, Nakładem Księgarni i Składu Nut Perzyński, Niklewicz i Sp., Warszawa 1926, s. 2. To jedna z dwóch powieści, jakie udało mi się znaleźć w literaturze polskiej, której bohaterem jest archiwum i „archiwarjusz”. Zdecydowanie inaczej rzeczy się mają w literaturze anglojęzycznej, w której wyodrębnia się nawet odmianę gatunkową powieści – *archival romance*; zob. Suzanne Keen, *Romances of the Archive in Contemporary British Fiction*, University of Toronto Press, Toronto 2003.

<sup>2</sup> Mieczysław Smolarski, *Archiwarjusz Gordon...*, s. 3.

Melancholijny „smętek” zapewne i później powstrzymywał pana Gordona przed unicestwieniem jakiegokolwiek świstka, mimo że pracował w archiwum państwowym, w którym przechowywanie określonych dokumentów regulują stosowne przepisy<sup>3</sup>. Bez mała wiek później w retrospektywnej refleksji o swoim prywatnym archiwum Jacques Derrida wspominał: „Nigdy niczego nie zgubiłem ani nie zniszczyłem. Nawet karteczek [...], które Bourdieu czy Balibar naklejali na moje drzwi [...]. Mam wszystko. Najważniejsze rzeczy i te, które wydają się nieznaczące”<sup>4</sup>.

Pomiędzy obu wypowiedziami upłynęło więcej niż bez mała stulecie – rozdzielił je tzw. zwrot archiwalny, po którym archiwum przestało już być po prostu archiwum. Zmieniło się we wszystkożerną metaforę, amplifikowaną i rzutowaną na różne obiekty. Nie zmieniło się bodaj jedno: przywiązanie i pasja człowieka archiwalnego do najdrobniejszego śladu – ongiś przeszłości, dziś także najbardziej aktualnej terażniejszości; ongiś „faktu” na mocy przyjętych zasad wymagającego utrwalenia, dziś także „faktu” najbardziej nawet nieważkiego; ongiś śladu materialnego, dziś także wirtualnego. Dla człowieka archiwalnego nic nie jest śmieciem niegodnym zachowania. Jak cenna jest taka mentalność, przekonałam się sama, odnajdując w archiwum Dawida Hopensztanda wytarty karteluszek: wypełniony rewers biblioteczny z datą z lipca 1937 roku. A więc w lipcu był jeszcze w Warszawie, jeszcze nie wyjechał za chlebem do Wilna!

---

<sup>3</sup> W Polsce od czasów dekretu naczelnika państwa, Józefa Piłsudskiego z 7 lutego 1919 roku o organizacji archiwów państwowych i opiece nad archiwami powstało kilka rozporządzeń regulujących ich zawartość oraz zasady porządkowania; zob. Mieczysław Motas, *O przepisach archiwalnych w Polsce międzywojennej*, „Archeion” 1968, nr 48, s. 111–136. Po wojnie najważniejsze regulacje odnoszące się do spuścizn rękopiśmiennych to *Wytyczne opracowania rękopisów w bibliotekach polskich*, red. Bohdan Horodyski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1955; *Wytyczne opracowania spuścizn archiwalnych po uczonych*, oprac. Hanna Dymnicka-Wołoszyńska, Zygmunt Kolankowski, Archiwum PAN, Warszawa 1990.

<sup>4</sup> Derrida mówił o tym w rozmowie przeprowadzonej z nim niedługo przed śmiercią: *Dialogue entre Jacques Derrida, Philippe Lacoue-Labarthe et Jean-Luc Nancy*, „Rue Descartes” 2006, nr 2, s. 96, cyt. za: Benoît Peeters, *Derrida. A Biography* [2010], przeł. Andrew Brown, Polity, Cambridge 2013, s. 4.

Dla rekonstrukcji szczątkowej i niepewnej biografii Hopensztanda to wielkiej wagi świstek<sup>5</sup>.

## 2. Archiwum – przestrzeń fizyczna i symboliczna

### 2.1. Co jest archiwum?

Archiwa nowożytne mają względnie krótką, co najwyżej niewiele ponad siedemsetletnią historię<sup>6</sup>. Jeszcze do niedawna, w pierwszej połowie XX wieku ich definicja nie budziła większych wątpliwości. Odsyłała do etymologii greckiej i łacińskiej<sup>7</sup> oraz zapewniała, że archiwum to instytucjonalnie zatwierdzone – a więc także wydzielone, odgraniczone i o ograniczonej dostępności – miejsce, w którym przechowywane są dokumenty gwoli utrwalenia przeszłości, której poznawanie archiwum gwarantuje, umożliwiając tym samym dotarcie do źródeł teraźniejszości<sup>8</sup>. Niezależnie od różnic – związanych głównie z narodowymi tradycjami – takie ujęcie pozostawało niekontrowersyjne aż do zwrotu archiwalnego.

<sup>5</sup> Więcej o tym zob. rozdz. „Hop”.

<sup>6</sup> Wybuch „gorączki archiwum” Aleida Assmann datuje na stulecia XV–XVII, nazywając je „czasem archiwistów, kronikarzy i historyków”, oraz wiąże jej panowanie z rosnącym zainteresowaniem tożsamością narodową; zob. jej, *Cultural Memory and Western Civilization. Functions, Media, Archives*, Cambridge University Press, New York 2011, s. 29. Jeszcze krótsze trwanie przypisuje archiwom Carolyn Steedman, uznając, że jako oficjalne instytucje powstały one nie więcej niż dwieście lat temu; zob. jej, *The Space of Memory. In an Archive*, „History of the Human Sciences” 1998, t. 11, nr 4, s. 1–16. Podobnie jak Steedman datuje historię archiwów – uznając je za instytucje naukowe związane z historiografią – Dariusz Magier, *Kłątwa Bogdana Krolla. Pracownicy naukowi i działalność naukowa w polskich archiwach państwowych w świetle literatury archiwalnej z XX i XXI w.*, „Archeion” 2019, t. 120, s. 92. Te różnice w datowaniu wiążą się z pojmowaniem archiwum. Niektórzy badacze, na podstawie odkryć archeologicznych poświadczających praktyki gromadzenia dokumentów, lokują je wręcz w 2–3 tysiącleciu p.n.e.

<sup>7</sup> Greckie słowo *ἀρχεῖον* oznaczało gmach urzędowy, w którym gromadzono i przechowywano dokumenty, podobnie jak łacińskie *archiūm* lub *archivum*.

<sup>8</sup> Zob. *Polski słownik archiwalny*, red. Wanda Maciejewska, PWN, Warszawa 1974, s. 19–20.

Trudno ustalić, kto i kiedy ten zwrot zainicjował<sup>9</sup>. Sporne pozostaje, czy w ogóle godzi się go nazwać „zwrotem” (jak zresztą większość „zwrotów”), czy raczej uznać za ruch licznych badaczy, których ogarnęła postderridiańska „gorączka”<sup>10</sup>. Pewne jest tylko, że rosnąca intensyfikacja zainteresowań archiwami, które przestały być jedynie przedmiotem profesjonalnych studiów archiwistów, bibliotekarzy, muzealników i historyków, przypada na początek lat 90. XX wieku<sup>11</sup>. Wraz z nasilającym się zafascynowaniem mnogość interpretacji archiwum jako obiektu i jako pojęcia (przestrzeni fizycznej i przestrzeni symbolicznej) zaczęła rosnać w nieskończoność, a prac, dyskusji, konferencji i nowo powstałych periodyków, które temu towarzyszyły, nie sposób ogarnąć (choć pewnie można by je zarchiwizować w jakimś „archiwum archiwów”)<sup>12</sup>. Dziś w każdym razie „archiwum” znaczy co innego niż ćwierć z okładem wieku temu.

<sup>9</sup> Jak utrzymuje Kate Eichhorn, *Archival Genres. Gathering Texts and Reading Spaces*, „Invisible Culture. An Electronic Journal for Visual Culture” 2008, nr 12, s. 9, przyp. 2, [http://www.rochester.edu/in\\_visible\\_culture](http://www.rochester.edu/in_visible_culture); dostęp: 20.01.2021, wyrażenia „zwrot archiwalny” miała po raz pierwszy użyć Ann Laura Stoler w artykule opublikowanym w 2002 roku, *Colonial Archives and the Arts of Governance. On the Content in the Form*, [w:] *Refiguring the Archive*, red. Carolyn Hamilton i in., Springer, London 2002, s. 83–100. Ale badaczka pracuje na literaturze anglojęzycznej, więc niekoniecznie ma rację. Trzeba osobnych poszukiwań archiwalnych, by to ustalić. Do polskiego obiegu literaturoznawczego wprowadziłam to wyrażenie w 2010 roku artykułem *Zwrot archiwalny (jak ja go widzę)*, „Teksty Drugie” 2010, nr 1/2, s. 159–165, nie kierując się jednak rozpoznaniem ani słownikiem badaczy europejskich i amerykańskich, lecz inwencją Edwarda Balcerzana, który mi je podsunął, uznawszy za trafne nazwanie prowadzonych wtedy badań.

<sup>10</sup> Taką propozycję wysunęła Margaret Cohen, *Narratology in the Archive of Literature*, „Representations” 2009, t. 108, nr 1, s. 51, <https://www.jstor.org/stable/10.1525/rep.2009.108.1.51>; dostęp: 22.01.2020.

<sup>11</sup> Mowa o intensyfikacji i przekroczeniu profesjonalnych granic, bo rzecz jasna archiwa od co najmniej międzywojnia stały się obiektem badań i opracowań historycznych oraz teoretyczno-metodologicznych. Najważniejsze gromadzące je periodyki polskie to istniejący od 1927 roku „Archeion”, powstałe w roku 1953 „Teki Archiwalne”, funkcjonujący od 1965 roku „Archiwista” (od 1996 jako „Archiwista Polski”). Od roku 1938 ukazuje się przy Yale University uznawany za najważniejszy w świecie „Journal of Contemporary Archival Studies”.

<sup>12</sup> Zob. Elizabeth Yale, *The History of Archives. The State of the Discipline*, „Book History” 2015, nr 18, s. 332–359, <https://www.jstor.org/stable/43956377>;

## 2.2. Archiwum i „archiwum”

Od ostatniej dekady XX wieku lista znaczeń i użyć terminu „archiwum” wydłużyła się znacznie i wciąż się wydłuża. Granice jego pola znaczeniowego rozmyły się do tego stopnia, że – jak pokażą przykładowe zastosowania – trudno wręcz wyobrazić sobie niemożność nazwania czegokolwiek „archiwum”. Zacznę od najmniej kontrowersyjnych rozszerzeń metaforycznych, by sukcesywnie przejść do zaskakujących, ale funkcjonujących międzydomenowych przeniesień.

Samo słowo (bo już nie termin) upowszechniło się w różnych dziedzinach i odmianach badań kulturowych najpierw jako synonim ogólnie szanowanej „pamięci” (historycznej, społecznej, kulturowej, etnicznej, indywidualnej) i bliskiego jej „dziedzictwa”, które stopniowo wyparły niegdysiejszą „tradycję”. W obu przypadkach – i zgodnie z dominującymi epistemologiami – była to przede wszystkim pamięć konstruowana lub produkowana<sup>13</sup>. Tylko nieliczne archiwa (nowo odkrywane, postkolonialne, zależnościowe) zachowały jeszcze pojęcie archiwum jako zbioru dokumentów – twardych faktów, które pozwalają zweryfikować inne fakty, demaskowane jako fałszerstwa. Toteż „pamięć” i rychło wprowadzoną za *memory studies* „postpamięć” zaczęła wypierać „kontrpamięć” („przeciw-pamięć”) rozumiana jako alternatywa wobec podważanej pamięci rekonstruowanej na podstawie owych twardych faktów, traktowanych bezwzględnie krytycznie i uznawanych za alibi dla badacza<sup>14</sup>.

---

dostęp: 18.02.2020. W Polsce w ostatnich latach także odbyło się kilkanaście poważnych i ważnych konferencji poświęconych problematyce archiwów. Od 2020 roku przyznawany jest medal *Amicus archivi*.

<sup>13</sup> O takiej traktują także historycy i bibliotekarze, by dla przykładu wymienić związany z problematyką archiwów artykuł Richarda Harveya Browna i Beth Davis-Brown, *The Making of Memory. The Politics of Archives, Libraries and Museums in the Construction of National Consciousness*, „History of the Human Sciences” 1998, t. 11, nr 4, s. 17–32.

<sup>14</sup> Wojciech Wrzosek, *Źródła historyczne jako alibi realistyczne historyka*, [w:] *Historiok w obliczu źródeł. Historiografia klasyczna i nowe propozycje metodologiczne*, red. Jolanta Kolbuszewska, Rafał Stobiecki, Ibidem, Łódź 2010, s. 23–38. O kontrpamięci w związku z problematyką archiwów zob. Hal Foster, *An Archival Impulse*, „October” 2004, nr 110, s. 22. O przeciw-pamięci w kontekście

Demaskowana iluzja pozwoliła przenieść do pola znaczeniowego „archiwum” antonimy „pamięci” i zsynonimizować je z zapominaniem (pomijaniem, wymazywaniem, tabuizacją), a w efekcie nałożyć na nie jeszcze i „melancholię”.

Krytyka archiwum tradycyjnego jako naiwnej dyspozycji epistemicznej pozwoliła na konceptualizację „archiwum” jako Foucaultowskiego dyskursu – „porządku dyskursu”, „struktury dyskursywnej”, „dyskursywnej maszyny” lub „władzy dyskursu” – systemu umożliwiającego wypowiedź i rządzącego jej dystrybucją<sup>15</sup>. Nieodległa, wbrew pozorom, była propozycja uznania archiwum za Latourowskie „laboratorium”, w którym zespoły badaczy testują nie-fakty i przekształcają je w społecznie akceptowalne „fakty”<sup>16</sup>.

W rezultacie tych przesunięć znacznie skomplikowały się relacje między instytucjami tradycyjnie rozdzielanymi: archiwami, bibliotekami i muzeami<sup>17</sup>. Ich utożsamienie wspierał z jednej strony autorytet „pamięci funkcjonalnej”, którą wszystkie trzy instytucje miały

---

krytyki archiwum tradycyjnego, tekstowo-wizualnego i z postulatem utrwalania efemerycznych wydarzeń zob. Dorota Sajewska, *Ciało-pamięć, ciało-archiwum, „Didaskalia”* 2015, nr 127/128, s. 48–56.

<sup>15</sup> Zob. Michel Foucault, *Archeologia wiedzy* [1969], przeł. Andrzej Siemek, PIW, Warszawa 1977.

<sup>16</sup> Tak, z perspektywy koncepcji Brunona Latoura ATN, traktują archiwa Paweł Bohuszewicz, *Teoria literatury doby „zwrotów”. O jubileuszowej ankiecie „Tekstów Drugich”, „Przestrzenie Teorii”* 2012, nr 17, s. 1–20 i Łukasz Lipiński, *O zwrocie archiwalnym i praktyce badawczej w perspektywie Teorii Aktora-Sieci*, [w:] *Tematy modne w humanistyce. Studia interdyscyplinarne*, red. Łukasz Grajewski i in., „Prolog. Interdyscyplinarne Czasopismo Humanistyczne”, Toruń 2015, s. 178–189. Krytycznie o ich ujęciu pisze Helena Markowska-Fulara, „*Zwrot archiwalny” w literaturoznawstwie polskim. Teoria, praktyka, perspektywy*, [w:] *Filozofia filologii*, red. Artur Hellich i in., WUW, Warszawa 2019, s. 243. Jest wymowne, że w żadnej z prac rzeczników zwrotu (w istocie nie archiwalnego, ale konstruktywistycznego) nie znalazłam odsyłacza do koncepcji Ludwika Flecka, której, historycznie rzecz biorąc, należałoby się pierwszeństwo. Ale wyznawcy zwrotu archiwalnego mają z reguły, z nielicznymi wyjątkami odnotowanymi dalej, względnie krótką pamięć historyczną.

<sup>17</sup> Na dbałość o nieutożsamianie archiwów i bibliotek wskazuje wyłonienie się w 1965 roku – z powstałego w roku 1945 Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich – odrębnego Stowarzyszenia Archiwistów Polskich, grupującego jedynie pracowników różnych służb archiwalnych.

jednako reprezentować<sup>18</sup>, z drugiej zaś – przemiany w samej koncepcji muzeum w tzw. nowym muzealnictwie<sup>19</sup>. Identyfikacje objęły nie tylko instytucje, ale też kolekcje prywatne. Archiwum z własną domową biblioteką utożsamia Kate Eichhorn<sup>20</sup>. Za archiwum zaczęły uchodzić także specjalistyczne narzędzia bibliotekarzy i muzealników, takie jak klasyfikacja bibliograficzna<sup>21</sup> i katalog (zwłaszcza towarzyszący zbiorom druków ulotnych i efemerycznych, jak np. ziny, części jej właśnie katalogowane niż gromadzone)<sup>22</sup>.

Na dobrą sprawę wszelkie zbieractwo czegokolwiek przez kogośkolwiek, gdziekolwiek i jakkolwiek uprawiane, wszelka kolekcja – z przywołaniem autorytetu Waltera Benjamina – przypadkowa lub powstająca celowo zaczęła być opatrywana mianem „archiwum”<sup>23</sup>. Archiwum to dla fotografika i teoretyka sztuki Allana Sekuli kartoteka policyjna<sup>24</sup>. Dla innych to miasto, a nawet dom rodzinny

---

<sup>18</sup> Jako pamięć funkcjonalną traktuje je Aleida Assmann, *Cultural Memory...*, s. 130. Badaczka uznaje tę pamięć za nie mniej naturalną i spontaniczną niż pamięć codzienna, co umożliwiło kolejne rozszerzenia i metaforyzacje „archiwum”.

<sup>19</sup> Z licznych publikacji na ten temat zob. np. *Muzeum sztuki*, red. Maria Popczyk, Universitas, Kraków 2005 i zbiór *Muzeum i zmiana. Losy muzeów narracyjnych*, red. Paweł Kowal, Karolina Wolska-Pabian, Universitas, Kraków 2019.

<sup>20</sup> Kate Eichhorn, *The Archival Turn in Feminism*, Temple University Press, Philadelphia 2013, [https://monoskop.org/images/2/27/Eichhorn\\_Kate\\_The\\_Archival\\_Turn\\_in\\_Feminism\\_Outrage\\_in\\_Order\\_2013.pdf](https://monoskop.org/images/2/27/Eichhorn_Kate_The_Archival_Turn_in_Feminism_Outrage_in_Order_2013.pdf); dostęp: 14.04.2021.

<sup>21</sup> Argumentacja odwołuje się do wprowadzonego w 1876 roku przez Melvila Deweya systemu dziesiątego o ambicjach – pokrewnych tym encyklopedycznym – uporządkowania całej dostępnej tekstowo wiedzy.

<sup>22</sup> Kate Eichhorn, *The Archival Turn...*, s. 23. Ziny za archiwa uznaje Jessie Lynn, *The Zine Anthology as Archive. Archival Genres and Practices*, „Archives and Manuscripts” 2013, t. 41, nr 1, s. 47.

<sup>23</sup> Nieliczni tylko badacze obstają przy odróżnieniu archiwum i prostej kolekcji. Stanowczo rozdziela je Penelope Papailias, *Genres of Recollection. Archival Poetics and Modern Greece*, Palgrave Macmillan, New York 2005.

<sup>24</sup> Allan Sekula, *The Body and the Archive*, „October” 1986, t. 39, s. 3–64, <https://www.jstor.org/stable/778312>; dostęp: 11.03.2021. Badacz analizuje serie fotografii kryminalistów gromadzone w jednostkach penitencjarnych na rozległym tle fotografii portretowej „normalnego” mieszczaucha, a wyjaśniając je, sięga do dziewiętnastowiecznych koncepcji fizjonomiki i frenologii oraz eugeniki i rodzącej się kryminologii, by znaleźć motywację dla typowego portretu jednostki uznanej za patologiczną. Bada ten szczególnie dyskurs fotograficzny

reprezentowane przez zabudowę, zgromadzone sprzęty i pamiątki oraz sagę rodową<sup>25</sup>. W intencji rzeczników takiego pojmowania archiwum opozycja publiczne–prywatne ma całkowicie zniknąć, a przestrzeń tradycyjnego archiwum jako wydzielonego miejsca, zwykle o specyficznej architekturze i dostępnego nie dla wszystkich, przekształcać się w przestrzeń „przyjazną”<sup>26</sup>. Historycy sztuki i artyści za archiwum uznają określone praktyki artystyczne, nazywając je sztuką archiwalną (*an archival art*)<sup>27</sup> lub archiwum wizualnym<sup>28</sup>. Literaturoznawcy z kolei identyfikują z archiwum różne gatunki pisarstwa literackiego i literaturoznawczego: monografię współautorską i zespołową<sup>29</sup>, antologię<sup>30</sup>, a nawet periodyk akademicki

---

inspirowany Foucaulta koncepcją „archiwum” jako władzy segregowania i porządkowania zdjęć, odwzorowujący system biurokratyczno–kлерыkalny.

<sup>25</sup> Dom rodzinny jako archiwum traktuje Antoinette Burton, *Dwelling in the Archive. Women Writing House, Home and History in the Late Colonial India*, University of California Press, Berkeley 1998. Za archiwum został uznany dom pierwszych w USA aktywistek LGBT, Phyllis Lyon i Del Martin w San Francisco, w którym mieszkaly i pracowały, gromadząc obszerną kolekcję dokumentów ruchu.

<sup>26</sup> Koncepcja domu–archiwum niekoniecznie podkopuje „oficjalność”. Funkcjonujące od dawna domy–muzea pisarzy raczej przekształcają obszar prywatności w sferę oficjalną i publiczną.

<sup>27</sup> Hal Foster, *An Archival Impulse...*; Gaeun Ji, *Mapping the Sisyphian Archives. Archival/Anarchival Performativity of Repetition and Failure in Contemporary Archival Art*, [https://research.gold.ac.uk/id/eprint/23292/1/VIS\\_EditedThesis\\_JiG\\_2018.pdf](https://research.gold.ac.uk/id/eprint/23292/1/VIS_EditedThesis_JiG_2018.pdf); dostęp: 18.04.2021.

<sup>28</sup> Tak nazywa instalacje Christiana Boltanskiego Richard Hobbs, *Boltanski's Visual Archive*, „History of the Human Sciences” 1998, t. 11, nr 4, s. 121–140. Archiwum wizualnym poświęcony jest numer monograficzny periodyku „Widok. Teorie i Praktyki Kultury Wizualnej” zatytułowany *Archiwa stanów wyjątkowych*, 2013, nr 3, w którym omawiane są m.in. filmy powstałe na podstawie dokumentów archiwalnych, <https://www.pismowidok.org/pl/archiwum/2013/3-archiwa-stanow-wyjatkowych>; dostęp: 18.04.2021.

<sup>29</sup> Taką np. jak Del Martin, Phyllis Lyon, *Lesbian/Woman*, Glide Publications, San Francisco 1972. Za archiwum uznaje ten zbiór gromadzący opowieści pisane przez kobiety, zebrane i zredagowane przez edytorke, Jean Bessette, *An Archive of Anecdotes. Raising Lesbian Consciousness after the Daughters of Bilitis*, „Rhetoric Society Quarterly” 2013, t. 43, nr 1, s. 22–45, <https://www.jstor.org/stable/41722462>; dostęp: 14.03.2021.

<sup>30</sup> Tak traktuje antologię Jessie Lynn, *The Zine Anthology as Archive...*



„College English”, bo wszak od założenia w 1939 roku zgromadził ileś publikacji<sup>31</sup>. Gatunkami archiwalnymi mają być również blogi i wspomniane wcześniej ziny<sup>32</sup>. Zresztą i archiwum zostało uznane za gatunek literacki – „gatunek awangardowy, zaangażowany w dekonstrukcję książki i autora”<sup>33</sup>. Funkcje archiwum przypisuje się literaturze, komiksowi i filmowi<sup>34</sup>. Jako archiwum interpretowane są mit<sup>35</sup>, ciało<sup>36</sup>, genom ludzki<sup>37</sup>, tatuaż, kamień z Rosetty

<sup>31</sup> Periodyk „College English” za archiwum uznaje Jessica Enoch, *College English as Archive*, „College English” 2013, t. 75, nr 4, s. 430–436, <https://www.jstor.org/stable/24238184>; dostęp: 23.04.2021.

<sup>32</sup> Wprowadzone przez Kate Eichhorn, *Archival Genres...*, s. 4, pojęcie gatunków archiwalnych podjęło wielu rzeczników zwrotu archiwalnego, dokładając do jej propozycji coraz to nowe odmiany wypowiedzi uznawane za archiwa, w przekonaniu, że ich opracowanie otworzy nowe perspektywy i pogłębi krytykę archiwum tradycyjnego. Samo pojęcie gatunku archiwalnego nie jest jasne; wydaje się, że Eichhorn postuluje raczej archiwizację marginalizowanych form pisarstwa niż traktowanie ich jako archiwów, a jej „gatunki archiwalne” to „gatunki archiwizowalne”. Niemniej kontynuatorzy jej pomysłu z nieograniczoną swobodą i inwencją projektują coraz to nowe właśnie archiwa.

<sup>33</sup> Pamela Banting, *The Archive as a Literary Genre. Some Theoretical Speculations*, „Archivaria” 1986–1987, nr 23, s. 122.

<sup>34</sup> Margaret Cohen, *Narratology in the Archive...* Autorka świadomie pisze o funkcji archiwum, nie zaś o „archiwum”, postulując czytanie wymienionych tekstów w poszukiwaniu gatunków niekanonicznych, a także uznając je za potencjalną formę utrwalenia faktów – nawet jeśli sfikcjonalizowanych – wykluczonych z oficjalnego obiegu, politycznie lub społecznie niewygodnych.

<sup>35</sup> Vanda Zajko, *Myth as Archive*, „History of the Human Sciences” 1998, t. 11, nr 4, s. 103–119.

<sup>36</sup> „Ciało było pierwszym archiwum, które nauczyłem się czytać”, Manan Ahmed Asif, *Idols in the Archive*, „The Journal of Asian Studies” 2014, t. 73, nr 1, s. 9, <https://www.jstor.org/stable/43553392>; dostęp: 20.04.2021. Autor przywołuje najpierw jako takie archiwum ręce babci, by dalej opowiadać o ciałach zranionych, represjonowanych, reprezentowanych przez przedmioty zachowane w jednym z domów jako o archiwach.

<sup>37</sup> Kate Eichhorn, *Archival Genres...*, s. 3. Jako archiwum Erin Obodiac traktuje włos znaleziony w archiwalnych notatnikach Paula de Mana, jako że można z niego uzyskać DNA. Autorka całkiem serio zastanawia się, czy ów włos należy do sfery dokumentów prywatnych, czy publicznych itd. Nie ma tylko wątpliwości, że jest to na pewno włos Paula de Mana... Zob. Erin Obodiac, *DNA. De Man's Nucleic Archive*, [w:] *The Political Archive of Paul de Man. Property, Sovereignty, and Theotopic*, red. Martin McQuillan, Edinburgh University Press,

i średniowieczna tkanina<sup>38</sup>, zawartość prywatnego komputera, grafitti przy autostradzie<sup>39</sup>...

Wszystko jest archiwum. Nietrudno zauważyć, że pojęcie i termin spotkał taki sam los, jakiego doświadczył „tekst” – poza którym czy oprócz którego, jak wiadomo, nie ma nic – od dawna już ekstrapolowany na zjawiska spoza najszerszych nawet semiotycznych granic, a potem „narracja”. Swobodna metaforyzacja „archiwum” spotkała się wprawdzie z nielicznymi, bo nielicznymi, ale jednak stanowczymi krytykami<sup>40</sup>, niemniej badacze obserwują, że nawet archiwiści i bibliotekarze są coraz mniej ostrożni w używaniu terminu<sup>41</sup>.

---

Edinburgh 2012, s. 165. Za zwrócenie uwagi na ten artykuł dziękuję doktorowi Łukaszowi Żurkowi.

<sup>38</sup> Jako archiwa traktuje wymienione przekazy Antoinette Burton, *Introduction. Archive Fever, Archive Stories*, [w:] *Archive Stories. Facts, Fictions, and the Writing of History*, red. Antoinette Burton, Duke University Press, Durham 2005, s. 3; [https://www.researchgate.net/publication/290828439\\_What\\_Is\\_an\\_Archive\\_in\\_the\\_History\\_of\\_Modern\\_France](https://www.researchgate.net/publication/290828439_What_Is_an_Archive_in_the_History_of_Modern_France); dostęp: 29.12.2022.

<sup>39</sup> Wcale nie ironicznie, odwołując się do Michela Foucaulta, Eichhorn uzasadnia: „Archiwum i pulpit [komputera – D. U.] są synonimami [...], jako że pulpit to widoczny porządek (ikony folderów i dokumentów) i porządek za nim ukryty [...], determinujący nasze sposoby zarządzania dokumentami i co za tym idzie, nasz stosunek do wiedzy”, Kate Eichhorn, *Archival Genres...*, s. 1.

<sup>40</sup> Zainicjowała je Carolyn Steedman, zwracając uwagę na to, jak metaforycznie użyte przez Jacques’a Derridę pojęcie archiwum pociągnęło za sobą lawinę kolejnych metafor; zob. jej, *Something She Called a Fever. Michelet, Derrida, and Dust*, „American Historical Review” 2001, t. 106, nr 4, s. 1165. Z innych krytycznych głosów o nieuzasadnionym rozmywaniu terminu „archiwum” należy wymienić te zwłaszcza, które podważały jego synonimizację z pamięcią; zob. np. Wolfgang Ernst, *The Archive as Metaphor. From Archival Space to Archival Time*, „Open” 2005, nr 7, <https://docplayer.net/12159609-Wolfgang-ernst-the-archive-as-metaphor-from-archival-space-to-archival-time.html>; dostęp: 5.05.2021, dla którego archiwum to po prostu magazyn dokumentów. Z badaczy polskich na „swoiste puchnięcie pola semantycznego terminu «archiwum», tak że obejmuje ono coraz bardziej odległe od siebie zjawiska”, zwracał uwagę Krzysztof Pijarski, *Wprowadzenie*, [w:] *Archive as a Project/Archiwum jako projekt – poetyka i polityka (foto)archiwum*, red. Krzysztof Pijarski, Fundacja Archeologia Fotografii, Warszawa 2011, s. 19, w trosce, by te nadużycia nie przysłoniły politycznego aspektu archiwów tradycyjnych i nowo powstających.

<sup>41</sup> Marlene Manoff, *Theories of the Archive from Across the Disciplines*, „Libraries and the Academy” 2004, t. 4, nr 1, s. 10. Tendencję tę i towarzyszące jej rozterki profesjonalnych archiwistów odnotowuje także jedna ze sprawczyń całego